

Chamska historia Polski

Tezy i antytezy

—

Waldemar Kuligowski

Ostatnia dekada przyniosła w polskiej myśli historycznej, socjologicznej i publicystycznej wiele głosów przekonujących o identyczności kondycji chłopów pańszczyźnianego z kondycją niewolniczą. Pisano w ten sposób w „Krytyce Politycznej”¹, w szeroko komentowanej pracy z zakresu socjologii historycznej², artykułach naukowych³, tematem żyły media publiczne⁴ oraz prywatne⁵, a także fora internetowe⁶ (podobne sądy znajdują się ponadto w bieżącym numerze „Czasu Kultury”). To wyraźnie nasilający się trend, występujący zwłaszcza u autorów zorientowanych lewicowo. Nie mam wątpliwości, że dzięki nowym interpretacjom przeszłości winniśmy przepracowywać aktualne tematy. Swoboda interpretacyjna musi się jednak liczyć z istnieniem interpretacji polemicznych. Artykuł poniższy jest próbą zestawienia tez i antytez dotyczących ekonomii kulturowej gospodarki pańszczyźnianej. W polu *cultural economy*⁷ znajdują się kwestie identyfikacji, ideologii, przekonań, systemów wartości lub, mówiąc inaczej – instytucje, praktyki i teksty kształtujące kulturowy kontekst funkcjonowania ekonomii. Artykuł podzieliłem na sekcje pozwalające uwyraźnić pewne zagadnienia.

¹ J. Majmurek, *Potomek chłopów pańszczyźnianych patrzy na Wilanów*, Krytyka Polityczna, 25.05.2013, <http://www.krytykapolityczna.pl/artykuly/opinie/20130525/potomek-chlopow-panszczyznianych-patrzy-na-wilanow> (8.04.2016).

² J. Sowa, *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Kraków 2011.

³ K. Pobłocki, *How Poles become white*, [w:] C.T. Jasper, J. Malinowska (red.), *Halka/Haiti 18°48'05"N 72°23'01"W*, Warszawa 2015.

⁴ *Polski chłop pańszczyźniany niczym czarnoskóry niewolnik?*, Polskie Radio, 31.01.2014, <http://www.polskieradio.pl/8/402/Artykul/1037699,Polski-chlop-panszczyzniany-niczym-czarnoskory-niewolnik> (7.04.2016).

⁵ A. Pacholski, *Jak Polak zhańbił Polaka, czyli niewolnictwo po polsku*, Wyborcza.pl, 22.08.2012, http://wyborcza.pl/magazyn/1,127532,12346425,Jak_Polak_zhanbil_Polaka_czyli_niewolnictwo_po_polsku.html (7.04.2016).

⁶ *Chłop a niewolnik*, Filmweb, początek 13.09.2014, <http://www.filmweb.pl/film/Zniewolony.+12+Years+a+Slave-2013-632419/discussion/Ch%C5%82op+a+niewolnik,2508978> (8.04.2016).

⁷ Patrz np. R. Wilk (red.), *Fast Food/Slow Food: The Cultural Economy of the Global Food System*, Lanham 2006.

Ekonomia

W *Encyklopedii powszechnej* Samuela Orgelbranda, pod hasłem „pańszczyzna” można przeczytać: „obowiązek chłopu poddanego odrabiania na pańskim polu lub w jego zabudowaniach roboty bezpłatnej kilka dni w tygodniu albo cały tydzień, gdy większe rolnik zajmował pole i miał do wyreki własną czeladź. Pańszczyzna ta w różnych okolicach Polski bywała różnaitą. W jednych zbyt obciążała włościanina, że nie miał wolnej chwili do pracy około własnego gospodarstwa: w drugich, a szczególnie w dobrach duchownych i królewskich, dwa tylko lub trzy dni na tydzień wymaganą była [...]. Rodzaj ten opłaty [...] okazał się w gospodarstwie wielce szkodliwym tak dla włościan, jak dla panów. Dawne już przysłowie nie darmo mało wartą pracę nazwało «robotą jak za pańszczyznę», bo rzeczywiście była pańszczyzna marnotrawstwem pracy ludu wiejskiego”⁸.

Pańszczyzna stała się „opłatą wielce szkodliwą” w wyniku czynników lokalnych i kontynentalnych. Jeszcze na początku XVI wieku Polska była najważniejszym europejskim eksporterem zbóż chlebowych⁹. Głównym odbiorcą była Holandia, a płynące stamtąd pieniądze stały się jednym z fundamentów bogacenia się polskiej szlachty, która wcześniej takich możliwości działań w sferze ekonomii międzynarodowej nie miała. Ogromne i chłonne rynki zbytu stały się w rezultacie impulsem do zwiększania produkcji. W tym celu rozwijano folwarki, lokowane początkowo w pobliżu dużych miast lub brzegów Wisły i jej dopływów, co ułatwiało spławianie zboża. Wzrost możliwości eksportowych zasadał się wówczas na: (1) rozszerzaniu się areałów wywozu; (2) rozwoju folwarków oraz (3) powiększaniu obciążeń pańszczyźnianych. W ten sposób zaczął utrwalac się system folwarczno-pańszczyźniany, będący podstawą ekonomiczną Rzeczypospolitej szlacheckiej przez prawie trzy stulecia.

Ważną konsekwencją tych procesów stało się zjawisko wtórnego bądź zaostzonego poddaństwa¹⁰ – Janusz Tazbir pisał o refeudalizacji¹¹ – bazującego na zależności osobistej, gruntowej i sądowej chłopów. W latach 1518 i 1520 postanowieniami sejmu wprowadzono pańszczyznę w wymiarze co najmniej jednego dnia z łana użytkowanego przez chłopą, nie oznaczając górnej granicy tego świadczenia. Od końca XV wieku kolejne ustawy sejmów szlacheckich doprowadzały do całkowitego niemal sądowego uzależnienia chłomów od panów, wraz z przywiązaniem ich do ziemi. Właściciel ziemski stał się jednocześnie właścicielem i sędzią żyjących na niej chłopów. Na folwarkach panowała zasada *cuius dominium, eius religio*¹². Szlachta miała monopol na dziedziczenie ziemi i sprawowanie władzy, tylko ona obejmowała wyższe urzędy państwowe, stopnie oficerskie i godności kapłańskie.

Ekstensywne metody uprawy (w tym wypadku przede wszystkim wysokie nakłady pracy i jej niskie koszty) przekładały się na niską wydajność. Widoczne było jednak

⁸ *Encyklopedyja powszechna Samuela Orgelbranda*, t. XX, Warszawa 1865, s. 319.

⁹ M. Małowist, *Wschód a zachód Europy w XIII-XVI wieku. Konfrontacja struktur społeczno-gospodarczych*, Warszawa 1973, s. 276.

¹⁰ J. Matuszewski, *Teodor Zawacki a glówszczyzna cywilna*, [w:] *Europa – Słowiańszczyzna – Polska*, Poznań 1970, s. 543.

¹¹ J. Tazbir, *Piotr Skarga, szermierz kontrreformacji*, Warszawa 1978, s. 103.

¹² *Ibidem*, s. 201.

zróznicowanie związane z typem pracy: pańszczyźnianej bądź najemnej. O ile zatem roczna produkcja zboża w folwarkach królewskich w Prusach w połowie XVI wieku wynosiła niespełna półtora tysiąca kop na jeden folwark, o tyle w folwarkach bepańszczyźnianych, gdzie zatrudniano pracowników najemnych, przekraczała nawet pięć tysięcy kop¹³.

Ekonomia folwarczno-pańszczyźniana miała wiele daleko idących konsekwencji o charakterze społecznym i kulturowym. Ukształtowała dominujące „struktury odczuwania”¹⁴, których fundamentem był negatywny stosunek do pracy. Mówiąc najogólniej, szlachta przywykła do próżniactwa, chłopci natomiast do symulowania pracy. Wielu autorów zwracało ponadto uwagę, że w pewnych zakresach cham przypominał szlachtę – w swojej bucie, w chęci zabawy czy hołdowaniu zasadzie „zastaw się, a postaw się”. Zgodnie z logiką długiego trwania owych struktur Wincenty Witos zaznaczał, że „najgorszy pan bywa zwykle z dziada”¹⁵. Melchior Wańkiewicz wspominał wiejskiego chłopca, któremu pomógł zdobyć prawo jazdy i płacił jako kierowcy. Podczas pierwszej wspólnej jazdy, gdy drogę zajęchał im chłopski wóz, chłopak krzyknął: „Z drogi, chami!”¹⁶. Historyk Jan Borkowski uzupełnił te spostrzeżenia uwagą o charakterze ogólniejszym: „Uwłaszczony chłop mógł robić z sobą i z czasem to, co chciał, przynajmniej w jakimś stopniu. Nie do dobrego jadła tęsknił najmocniej, nie do wygod, których nie znał, nie do kultury, o której nic nie wiedział, lecz do słodkiej beczynności. Marzenie chłopów spełniło się częściowo, pracowali jak najmniej, tyle, aby żyć na bardzo niskiej stopie, do której przywykli od kolebki”¹⁷. Celnie spuentował problem pozytywista i twórca szkół rolniczych Aleksander Świętochowski: „Poza nielicznymi stosunkowo wyjątkami wszedł do Polski niepodległej nieoświecony, nieuspołeczniony i niemoralny. Zdobywszy dużą liczbę mandatów poselskich, wyzyskał je głównie na zagrabienie bez skrupułu i nasyce nie korzyści osobistych i stanowych. Na potrzeby narodu pozostał skąpym lub zupełnie obojętnym”¹⁸.

Cham posługiwał się szerokim wachlarzem form oporu. Najczęstszą formą był opór bierny: „opóźnianie się w wychodzeniu «na pańskie», zabieranie ze sobą gorszych i ciągle psujących się narzędzi, [...] opieszałość w pracy, [...] zorganizowana odmowa odrabiania pańszczyzny”¹⁹. Innym przejawem było składanie pisemnych skarg, „suplik”. Niemal powszechne stało się zbiegostwo, zwykle ze wsi szlacheckich, czasem indywidualne, ale także zbiorowe. Jego skala była tak duża, że powstały specjalne „korytarze” ucieczkowe, przesunięciu ulegały nawet granice grup etnicznych. Paradoks systemu ekonomicznego

¹³ J. Rutkowski, *Pańszczyzna i praca najemna w organizacji folwarków królewskich w Prusach za Zygmunta Augusta*, Poznań 1928, s. 6.

¹⁴ E.W. Said, *Kultura i imperializm*, przekł. M. Wyrwas-Wiśniewska, Kraków 2009.

¹⁵ W. Witos, *Moje wspomnienia*, Warszawa 1978, s. 152.

¹⁶ M. Wańkiewicz, *Przez cztery klimaty 1912–1972*, Warszawa 1972, s. 544.

¹⁷ J. Borkowski, *Chłopi polscy w dobie kapitalizmu*, Warszawa 1981, s. 28.

¹⁸ A. Świętochowski, *Historia chłopów polskich w zarysie*, Lwów–Poznań 1928, s. 489.

Inna sprawa to głosy o „folwarcznych zależnościach” dominujących we współczesnych kulturach pracy i zarządzania w Polsce (przykładem Edwin Bendyk, piszący o „folwarczności” polskiej kultury i mentalności). Rewersem tych głosów są rozpoznania wskazujące na fakt, że praktyki dotąd lekceważone – takie jak „rytuały wycofania”, „spektakle przegranych”, chłopskie „zrzęczenie” i „biadoleństwo” – trzeba potraktować w kategoriach świadomych form sprawczości i oporu tych grup, które czują się wykluczone z udziału w liberalnych, posttransformacyjnych benefitach.

¹⁹ J. Burszta, *Chłopskie źródła kultury*, Warszawa 1985, s. 77.

polegał na tym, że pan, tępiąc zbiegostwo swoich chamów, jednocześnie ochoczo witał zbiegów z innych dóbr, przyznając im zwolnienia z pańszczyzny.

Najbardziej radykalnymi formami oporu były wystąpienia zbrojne. Zapoczątkowane przez pojawienie się ruchu husyckiego w XV wieku, potem były odbiciem aktywności reformacyjnej; osobnym nurtem stały się walki górali (od Muchy w 1492 roku po Kostkę Napierskiego w 1651). W wieku XVIII chamskie „wrzenia” objęły w zasadzie całe terytorium Rzeczypospolitej.

Spółeczeństwo

System folwarczno-pańszczyźniany rozwijał się w ramach specyficznej struktury społecznej. Już na przełomie XV i XVI wieku szlachta stanowiła 10% populacji Rzeczypospolitej. W końcu XVIII było to odpowiednio: szlachta – 9% (we Francji 0,7%, w Anglii 3%), mieszczaństwo – 16%, chłopstwo – 75%, duchowieństwo – 0,3%. Dwadzieścia pięć procent szlachty stanowili etniczni Polacy, ponad 75% mieszczaństwa Żydzi²⁰. Generalny wniosek z tych danych jest następujący: z etnicznego punktu widzenia Polak był chłopem albo szlachcicem (rzadko mieszczaninem). „W Polsce powstały niby dwa narody – szlachecki i chłopski, a między nimi – ściana żydowska”²¹. Jedność etniczna nie przekładała się jednak na jedność moralno-społeczną.

Aby zdystansować się od chłopstwa, szlachta (i kler) głosiła przekonanie o jego genetycznej niższości. Według dominującego mitu etnogenetycznego Polak-szlachcic pochodził od Sarmatów, chłop zaś od Getów albo Gepidów. W wersji bazującej na Biblii przodkiem szlachty był biblijny Jafet, chłopstwa natomiast Cham, przeklęty przez własnego ojca (skądinąd rolnika) i zdegradowany wraz ze swym potomstwem do klasy niewolników, „servi servorum”²². Bartosz Paprocki, autor *Herbów rycerstwa polskiego* z 1584 roku, nie miał wątpliwości, że rodowód szlachty sięga najdawniejszych czasów biblijnych. Herbów zaś zaczęto używać „po potopie skoro”²³, posiadali je zatem Noe i jego potomkowie (z wyjątkiem Chama). Owo pochodzenie miało utrwalac się w przekazywanych z pokolenia na pokolenie cechach, tyleż psychologicznych, co umysłowych. Szlachtą było się z urodzenia, genetycznie oraz dzięki przyrodzonym cechom duchowym i fizycznym. Pewien XVIII-wieczny lekarz przekonywał, że u chłopów „kości w głowie mają kształt pługów i narzędzi rolniczych”²⁴. W takich warunkach narodził się „cham”.

Wyodrębnienie elity społecznej wymagało zdefiniowania mas, stąd chłopstwu jako masie zaczęto przypisywać takie rzekomo naturalne cechy, jak lenistwo, podstępność, podejrzliwość i tym podobne. W polu semantycznym słowa „szlachta” znajduje się szlachetność, z panem wiąże się pańskość, cham natomiast stał się imieniem zarówno własnym, jak i pospolitym. Bazą dla wspomnianej apelatyzacji stała się z jednej strony Biblia (Cham jako mocą boską zdegradowany *servus*), z drugiej natomiast prawo rzymskie (*servus*

²⁰ J. Tazbir, *Kultura szlachecka w Polsce*, Warszawa 1978, s. 55; A. Wyczański, *Polska w Europie XVI stulecia*, Warszawa 1973, s. 86–88.

²¹ M. Wańkiewicz, *Przez cztery klimaty...*, s. 456.

²² J. Matuszewski, *Geneza polskiego chama. Studium semajologiczne*, Łódź 1982, s. 19.

²³ B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, Warszawa 1858, s. 10.

²⁴ G. Raubo, *Polska pycha*, „Czas Kultury” 4/1992, s. 23.

jako poddany z woli prawa), funkcjonujące pospołu jako źródła sarmackiej samowiedzy. Ostatecznie cham stał się zbiorowym, homogenizującym „nazwiskiem” dla przedstawicieli całej klasy społecznej.

U cytowanego już Orgelbranda znajdujemy definicję: „Cham, wyraz pogardliwy, oznaczający chłopca, gburę, podłego urodzenia, jakoby potomka Chama, syna Noego. «Ty cham, órz rolę, rób: strzeż co są szlachta, a co chamy» (A. Naruszewicz). Na tych, którzy się udawali za szlachtę, a nie mieli herbu, mówiono za czasów Stanisława Augusta: «Dobry to szlachcic z województwa chłopskiego, a z ziemi chamskiej»²⁵. Znaczący jest fakt, że proces językowej apelatywizacji Chama ogranicza się – co ciekawe – tylko do Słowian. Umożliwiła go patriarchalna struktura społeczna²⁶ właściwa słowiańskim etnosom. Relacje między potomkami Jafeta/Sarmatów a potomkami Chama/Getów czy Gepidów dają się w tym kontekście opisać raczej w kategoriach klasowych niż „różnicy stanów”²⁷.

Językowa i mentalna opozycja miała także swój wymiar matrymonialny: „Z włościanami szlachta wcale lub bardzo niechętnie wchodzi w związki małżeńskie, uważając ich za podlejszy od siebie gatunek ludzi. «Cham zawsze chamelem!» – twierdzi uparty szlachcic. O małżeństwach mieszanych mówiono tutaj niegdyś: «Jak szlachcic się zeni z włościanko, to Matka Boska się cieszy, jak że famielia ślachecka się powiększa, ale jak ślachecka wychodzi za włościana, to Matka Boska płacze rzewnymy łzami, że krew ślachecka marnie zginie w chłopskiej juse»²⁸. Małżeństwo szlachcianki z chamelem traktowano jako „sponiewieranie stanu szlacheckiego”, mogące skutkować karą boską. Potępiał takie przypadki nawet Wacław Potocki – zwany „obroncą chłopów” – w wierszu *Na mieszańców*: „Traci swe szlachectwo starych praw zwyczajem / Wiążąc się szlachcianka z chłopem, wyźlica z kundysiem / Nie może to być dobrze wedle tej nauki / Będąli wyźłów rodzic z kundysami suki? / Lepiej zawczasu topić te szczenięta”²⁹. Co znamienne, w przypadku związków seksualnych szlachcica-mężczyzny z chamką mówiono o „poprawianiu rasy”. Inna sprawa, że „poddanka była wobec swojego pana prawie bezbronna”³⁰. Sądy zajmowały się gwałtami na chamkach wtedy, gdy ofiarą była poddana innego pana czy dzierżawcy. Ekwiwalent krzywdy stanowiły zwykle pieniądze, wypłacane zresztą w większości właścicielowi wsi.

Zróżnicowanie

Przypomniane wyżej hasłowo tezy z zakresu ekonomii kulturowej systemu folwarczno-pańszczyźnianego tylko pozornie dostarczają argumentu na rzecz zrównania kondycji chamskiej z niewolniczą. Przeczą temu dane ukazujące obraz zróżnicowania, wpisanego zarówno w strukturę klasy chamskiej, jak i szlacheckiej.

²⁵ *Encyklopedia powszechna Samuela Orgelbranda*, t. V, Warszawa 1861, s. 123.

²⁶ J. Matuszewski, *Geneza...*, s. 24.

²⁷ A. Brückner, *Scartabellus i ciura*, [w:] M. Karaś (red.), *Początki i rozwój języka polskiego*, Warszawa 1974, s. 357.

²⁸ S. Dworakowski, *Zwyczaje rodzinne w powiecie wysoko-mazowieckim*, Warszawa 1935, s. 3.

²⁹ W. Potocki, *Ogród fraszek*, t. II, Lwów 1907, s. 81.

³⁰ B. Baranowski, *O hultajach, wiedźmach i wszetecznicach. Szkice z obyczajów XVII i XVIII wieku*, Łódź 1988, s. 201.

Po pierwsze, bardzo niejednolita była klasa szlachecka: w końcu XVIII wieku 1% jej populacji stanowiła magnateria, 4% posesjonaci, 40% szlachta drobna i 55% bezrolna „gołota”³¹. Ponad połowa przedstawicieli stanu szlacheckiego – z uwagi na kapitał materialny i społeczny – była trudna do oddzielenia od chamów. Po drugie, podobnie zróżnicowana była wiejska populacja Rzeczypospolitej. W tym wypadku różnice miały źródła prawne, ekonomiczne i społeczne. Nie da się potraktować chamów jako homogenicznej klasy, nie podając w symplifikacje i ideologiczne sądy.

Na najbardziej podstawowym poziomie społeczność wiejska była zróżnicowana pod względem ekonomicznym. Można wyróżnić w tym względzie kilka podstawowych segmentów: kmiecie – pełnorolni gospodarze, posiadający przynajmniej 1 łan (ok. 17 ha); zagrodnicy – posiadający zagrodę, mały ogród i kilka mórg pola; chałupnicy – nieposiadający ziemi uprawnej, pracujący u innych; komornicy – pozbawieni zagrody i ziemi, za prawo do mieszkania płacący pracę. W końcu XVI wieku najliczniejszą grupę stanowili kmiecie – 53–39% (w zależności od regionu), po nich sytuowali się zagrodnicy, chałupnicy i komornicy – 43–24%. Populację uzupełniali rzemieślnicy, karczmarze, młynarze, drobni kupcy, a także szlachta: folwarczna, zagrodowa i bezrolna³². Bezrolni często zajmowali się też różnymi działami usługowego rzemiosła wiejskiego.

Ponadto społeczność wiejska była zróżnicowana w odniesieniu do trzech typów wsi: szlacheckich oraz królewskich i kościelnych. We wsiach królewskich i kościelnych cham mógł się odwołać od decyzji starosty czy innego dyspozytora do instancji wyższej. W królewszczyznach (tzw. dobra stołowe, z których zysk płynął bezpośrednio do kasy królewskiej; na terenie Korony obejmowały ponad 300 wsi) nie obowiązywały szlacheckie przywileje, zwiększające wymiar pańszczyzny. Działał tam samorząd gromadzki: ludność wsi stanowiła gromadę, na której czele stał wójt albo sołtys. Pomagali mu ławnicy i dziesiętnicy. Zorganizowana gromada, choć podlegająca panu, stanowiła realną siłę. Czysze i opłaty ustalano w porozumieniu z gromadą, wewnętrzne sądownictwo obsługiwała z kolei ława wiejska. Cham nie płacił podatku do kasy państwowej, nie służył w wojsku, a dodatkowo wiedział, że może liczyć na pomoc swojego pana, na przykład w postaci ulgi w opłatach czy zapomogi w inwentarzu³³.

Inna sprawa, że w ramach samorządowych instytucji wiejskich rodziły się silne podziały między zamożnymi („gburami”, „kułakami”) a biednymi. Co najmniej od XVI wieku należy starannie rozróżniać „kmieci od zagrodników, zagrodników z bydlętem od zagrodników bez bydła, chłopów pełnorolnych, małorolnych i bezrolnych, [...] zamożniejsi uzależniali od siebie uboższych użyczeniem gruntu, ziarna czy pieniędzy na lichwiarskie procenty lub odrobek”³⁴. Stefan Czarnowski przekonywał, że wewnętrzne zróżnicowanie populacji wiejskich dotyczyło tyleż wsi królewskich oraz kościelnych, co i szlacheckich. Jego zdaniem, w obrębie klasy chłopskiej wykształciły się między różnymi jej segmentami „stosunki nieomal pańszczyźniane, tyle tylko, że nieujęte w formę

³¹ T. Łepkowski, *Polska – narodziny nowoczesnego narodu 1764–1870*, Poznań 2003, s. 139–141.

³² I. Ichnatowicz, A. Mączak, B. Zientara, J. Żarnowski, *Spółczesność polskie od X do XX wieku*, Warszawa 1988, s. 239.

³³ B. Ulanowski, *Wieś polska pod względem prawnym od XVI do XVIII wieku*, Kraków 1894, s. 54.

³⁴ S. Czarnowski, *Podłoże ruchu chłopskiego*, [w:] M. Legiędź-Galuszka, *Czarnowski*, Warszawa 1989, s. 190.

ustawową³⁵. Zamożniejsi gospodarze tworzyli „oligarchie patronów”, skupiając wokół siebie zależnych małorolnych i bezrolnych. Cham-klient mógł w tym układzie liczyć na pewną pomoc (w przypadku katastrofy żywiolowej czy śmierci członka rodziny), czasem też na przejęcie części długów czy reprezentowanie przed sądem.

Kolejnym czynnikiem różnicującym kondycję chama było bardzo szerokie korzystanie przez folwarki w Prusach Królewskich z pracy najemnej i robotników sezonowych³⁶. Należy także pamiętać o tym, że przywiązanie do ziemi nigdy nie stało się faktem. Jak wspomniałem, chłopci na ogromną skalę zbiegali na tereny niezagospodarowane albo puste bądź do miast.

Kwestia niewolnictwa

Rozpowszechniony w obiegu naukowym i potocznym termin „niewolnictwo” ma określone znaczenie, które nie znajduje łatwego przełożenia; dla jego właściwego zrozumienia „musimy całkowicie wyzbyć się pojęć czerpanych z lektur o amerykańskich plantacjach czy starożytnym Rzymie”³⁷. W istocie niewolnictwo jest typem relacji społecznej należącej do systemu zależności. To sytuacja, w której osoba była „pozbawiona wszelkich elementów wolności i całkowicie podlegała władzy właściciela [...] z punktu widzenia prawnego niewolnik był przede wszystkim przedmiotem, a nie istotą ludzką”³⁸. W ten sposób kwestię niewolnictwa ujmowało prawo rzymskie, w którego ramach niewolnik podlegał całkowitej władzy innej osoby, a podstawą tej władzy była własność.

W wielu wypadkach opacznie traktuje się jako niewolnictwo różne typy służby. W różnych językach słowa tłumaczone jako „niewolnik” w istocie odnosiły się raczej właśnie do osoby zależnej³⁹. Na Bliskim Wschodzie i w północnych Indiach służba była jednym z podstawowych sposobów na wejście do uprzywilejowanych klas (wojska i administracji). „Niewolnikom” zaczynającym pracę u kupców przysługiwały zyski z handlu, mogli nawet liczyć na osiągnięcie statusu udziałowca bądź wspólnika. W pewnych zawodach granice między niewolnikiem a uczniem i czeladnikiem właściwie nie istniały. Wśród niektórych plemion afrykańskich i żydowskich wspólnot w Egipcie niewolnicy stopniowo stawali się członkami rodziny. W języku starogreckim istniało wiele określeń odnoszonych do niewolnika, a niektóre z nich stosowano także wobec wolnych domowników. W polis niższe i średnie funkcje administracyjne były zarezerwowane dla „niewolników państwowych”. W Turcji osmańskiej spośród chrześcijańskich niewolników rekrutowano dostojników państwowych⁴⁰. Co więcej, w wyobraźni religijnej południowoindyjskich świętych-poetów Waczanakara niewolnictwo było metaforą poszukiwania boga przez wiernego. Stawanie się sługą pana i unieważnienie własnego „ja” (a także majątku, pochodzenia, przynależności) prowadziło do doskonałej wolności⁴¹. W tych wszystkich

³⁵ Ibidem.

³⁶ M. Małowist, *Wschód a zachód Europy...*, s. 278.

³⁷ M.I. Finley, *Ancient Slavery and Modern Ideology*, London 1990, s. 130.

³⁸ I. Biezuńska-Małowist, M. Małowist, *Niewolnictwo*, Warszawa 1987, s. 8.

³⁹ E.G. Pulleyblank, *The Origins and Nature of Chattel Slavery in China*, „Journal of the Economic and Social History of the Orient” 2/1958.

⁴⁰ I. Biezuńska-Małowist, M. Małowist, *Niewolnictwo...*, s. 416–417.

⁴¹ Q. Maimonides, *Treatise of the Pool*, Londyn 1981.

przypadkach zamiast o „niewolniku” winno się zatem mówić o „służącym”, „żołnierzu”, „poddanym”, „kliencie” i tak dalej Jack Goody uczulał także na konieczność rozróżniania „poziomów niewolnictwa”: od pełnej i bezwarunkowej zależności od pana po bycie członkiem gospodarstwa domowego⁴². Optyka międzykulturowa nie pozwala w tym względzie na automatyzm.

Zwolennicy perspektywy procesualnej również nie optują za rozszerzaniem tego pojęcia⁴³. Jako sedno społecznej tożsamości niewolnika traktują marginalność i niejednoznaczność statusu. Oznacza to, że niewolnictwo zaczyna się od pojmania albo sprzedania w niewolę, a w konsekwencji – od aktu pozbawienia dotychczasowej tożsamości społecznej. Niewolnik zatem to osoba wyłączona z pierwotnego układu społecznego, a następnie utowarowiona.

Antropologowie przestrzegają przed zbytnią łatwością utożsamiania rozlicznych hierarchicznych form relacji społecznych z niewolnictwem⁴⁴. Konstatacja ta dotyczy także relacji społecznych w systemie folwarczno-pańszczyźnianym. Niewolnictwo odgrywało ważną rolę w dużych majątkach Cesarstwa Rzymskiego. Ustąpiło jednak miejsca średniowiecznemu poddaństwu. Ostatecznie w późnym średniowieczu niewolnictwo „nie odegrało już prawie żadnej roli na wsi europejskiej, zastąpione przez rozliczne formy zależności feudalnej”⁴⁵. Cham w systemie folwarczno-pańszczyźnianym nie był niewolnikiem, chamów się nie utowarowiało na targach niewolników ani nie pozbawiało pierwotnej tożsamości. Cham był zmuszany do pracy poddanym, klientem właściciela (lub dzierżawcy) ziemskiego. Refeudalizacja nie oznaczała ustanowienia systemu niewolniczego.

Nie chodzi tutaj tylko o subtelności terminologiczne. Po pierwsze, ważna jest historyczność, powstrzymująca przed przenoszeniem pewnych pojęć między epokami i systemami kulturowymi. Po drugie, „przykrycie” chamskiej kondycji terminem „niewolnictwo” zamazuje wewnętrzne zróżnicowanie dawnej wsi (prawne, ekonomiczne, społeczne), zróżnicowanie stanu szlacheckiego, a także sprawczość chama, bazującą na autonomii gromady i przynależnych jej prawach. Po trzecie, zaliczenie całej populacji chamów do zbioru niewolników potwierdza kłopot (nie tylko antropologów) z kategorią „chłopstwo”, która pojawiła się jako „nowy, prototypowy inny” i została skonstruowana według logiki przypominającej opozycję prymitywne/nowoczesne⁴⁶.

Nie istniała jedna, homogeniczna, podlegająca jednolitemu prawodawstwu, skutecznie przywiązana do ziemi masa chłopska. Jej podmiotowe ujmowanie wymaga korekty tego nośnego i perswazyjnego obrazu. W przeciwnym razie aktor społeczny, jakim jest cham, zostanie skrzywdzony – po raz kolejny. **I**

⁴² J. Goody, *Slavery in Time and Space*, [w:] J.L. Watson (red.), *Asian and African Systems of Slavery*, Berkeley 1980, s. 16.

⁴³ I. Kopytoff, S. Miers (red.), *Slavery in Africa: Historical and Anthropological Perspectives*, Madison 1977.

⁴⁴ C. Meillassoux, *L'esclavage en Afrique précoloniale*, Paris 1975.

⁴⁵ I. Biezuńska-Małowist, M. Małowist, *Niewolnictwo...*, s. 415.

⁴⁶ M. Kearney, *Reconceptualizing the Peasantry. Anthropology in Global Perspective*, Oxford 1996, s. 5.



